

# Adwokatura nie ma prawa wymuszać prawnej jednomyślności



**MAREK DOMAGALSKI**

**Nie widzę szans dla wniosku mec. Marcina Smoczyńskiego o wszczęcie dyscyplinarek ośmiu adwokatom za to, że uczestniczą w naborze do Sądu Najwyższego.**

Marcin Smoczyński to dojrzały adwokat, nieszukający rozgłosu, nie zna nawet tych kandydatów, nie ma do nich żadnych innych zastrzeżeń. Chodzi mu tylko o to, że włączając się w procedurę wyboru nowych sędziów Sądu Najwyższego, naruszyli fragment ślubowania adwokackiego, że adwokat „ze wszystkich sił

przyczynić się będzie do ochrony praw i wolności obywatelskich i umacniania porządku prawnego RP”.

Prawo (tu: przepisy ustawy dokonujące zmian w Sądzie Najwyższym) oraz etyka (tu: ślubowanie adwokackie) przenikają się, a etyka wymaga czasem więcej niż prawo. Trudno jednak uznać, że korzystanie z formalnie przynajmniej obowiązują-

cych przepisów ustawy reformującej SN naruszało owe zasady etyczne. Może naruszać ewentualnie zasady dobrego smaku, ale na to nie ma sankcji. Poza tym ośmiu adwokatów nie korzysta z przepisów, których dotyczą pytania do Luksemburga, bo w nich chodzi o procedury przedłużania wieku emerytalnego kilkunastu obecnych sędziów. Adwokaci startują na nowe miejsca. Poza tym wśród prawników są różne opinie o tej reformie i stosowanym prawie, co jest rzeczą naturalną.

Kwestia relacji między prawem a etyką była badana

zarówno przez Trybunał Konstytucyjny (w sprawie lekarzy, sygn. W 16/92), jak i Sąd Najwyższy w sprawie radczyni, której wytoczono dyscyplinarkę za nadużycie wolności słowa w korespondencji z urzędem. Oba sądy orzekły, że nie można pociągnąć do odpowiedzialności zawodowej (dyscyplinarnej) za zachowanie „zgodne z nakazem lub zakazem albo upoważnieniem obowiązującej ustawy”, choćby formalnie stanowiło naruszenie norm etyki zawodowej ujętych w kodeksie etyki zawodowej danej korporacji (SDI 24/12).

Władze adwokatury mają problem, gdyż to skrajny wniosek, choć część przynajmniej prawników powie, że mamy też wyjątkowy atak rządu na Sąd Najwyższy. Ponoć zresztą są inne podobne wnioski.

Dyscyplinarki, bo kar, zwłaszcza ostrzejszych, się nie spodziewam, mogą być potraktowane jak forma presji na adwokatów inaczej myślących. Jako sposób wymuszania jednomyślności w liczącej tysiące członków korporacji.

Zdaniem adwokata Jerzego Naumanna, autora komentarza do kodeksu etyki adwokackiej, odpowiednio

rady adwokatury powinny ewentualnie wydać w sprawie kandydowania adwokatów do Sądu Najwyższego ogólne uchwały ewentualnie piętnujące te zachowania. To tyle, przynajmniej na razie.

Wydaje się, że jest to rozsądna propozycja. Gdyby bowiem się okazało, że organy samorządu adwokackiego karzą za stosowanie obowiązującego prawa, weszłyby w otwarty konflikt z władzami państwa. Ono zaś stanęłoby przed decyzją, jak respektowanie prawa w tym samorządzie zaprowadzić. Nie ma przy tym wątpliwości, że samorząd może działać wyłącznie w granicach prawa. ☺☺